10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 189.

Kraków, sobota 16 sierpnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Odessa i Nikołajew otoczone przez wojska sojusznicze.

Zajęcie okręgu pod Kriwoj Róg. Bomby na lotnisko Ismaiła

Z głównej kwatery Wodza, 16 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Jak już doniesiono w komunikatach specjalnych, Odessa została otoczona przez wojska rumuńskie a Nikołajew przez wojska niemieckie i węgierskie. Na wschód od Bohu szybkie formacje niemieckie w bezustannym pościgu za pobitym nieprzyjacielem zajęły ważny okręg rud Kriwoj Róg. Także i na pozostałych częściach frontu wschodniego walki mają przebieg skuteczny.

W walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej lotnictwo zniszczyło u wschodniego wybrzeża szkockiego jeden frachtowiec, pojemności 5.000 ton i trafiło ciężko drugi wielki okręt handlowy. Inne samoloty bojowe zatopiły z konwojów, na wschód od Cromer i Great Yarmouth dwa okręty handlowe, łącznej pojemności 15.000 ton, podpaliły dwa frachtowce i uszkodziły ciężko dwa dalsze okręty handlowe. Inne ataki lotnicze kierowane były na urządzenia portowe na wschodniem wybrzeżu angielskiem.

W Afryce północnej samoloty bojowe uzyskały celne trafienia bombą w brytyjski kontrtorpedowiec na północ od Sidi el Barani.

Podczas ataku silniejszej niemieckiej formacji lotników bojowych na lotnisko Ismailia w nocy na 14 sierpnia, powstały wielkie pożary w hangarach lotniczych i w koszarach.

Na wybrzeżu Kanału myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły w dniu wczorajszym dziewięć brytyjskich samolotów myśliwskich.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy bomby rozpryskujące i zapalające na rozmaite miejscowości w Niemczech północno-zachodnich i północnych. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły dziewięć z atakujących brytyjskich bombowców.

Opór wojsk sowieckich na Ukrainie przed załamaniem.

Odessa okrążona. — Obszar Krzywego Rogu w rękach niemieckich.

W związku z postępem działań wojskowych na Ukrainie, które rozwijają się z niezwykłą szybkością, nadeszły wczoraj dwa komunikaty z Głównej Kwatery Wodza. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych podaje w dniu 14 sierpnia:

Wskutek naporu oddziałów niemieckich, rumuńskich, węgierskich i włoskich, posuwających się naprzód w nieustannym pościgu w kierunku południowym w rejonie pomiędzy Dniestrem i Dnieprem, obrona Ukrainy zachodniej przez sowieckie siły zbrojne znajduje się przed zupełnem załamaniem. Odessa została okrążona przez wojska rumuńskie, a Nikołajew otoczony z zachodu i wschodu przez oddziały niemiecko-węgierskie. Na zachód od Bohu dokonuje się ostatecznego zniszczenia silnych oddziałów nieprzyjacielskich.

W czasie wypadu skierowanego na dolny bieg Dniepru zajęty niemieckie oddziały zmotoryzowane obszar Krzywego Rogu, bogaty w złoża rud. Na tym terenie wydobywano rocznie przeszło 19 miljonów ton wysoko wartościowej rudy żelaza. Tem samem Unja sowiecka utraciła przeszło 61% swej ogólnej produkcji rud, ponosząc pod względem gospodarczo-obronnym stratę o doniosłem znaczeniu.

Dwa sowieckie parowce handlowe poważnie uszkodzone.

Czerniowce, 15 sierpnia. **Niemieckie samoloty bojowe uszkodziły we środę dnia 13 sierpnia koło Odessy sowiecki parowiec handlowy tak, iż ten nie mógł kontynuować swej dalszej podróży.**

Wobec tego załoga skierowała okręt do brzegu. Drugi statek handlowy pojemności 6.000 ton został celną bombą trafiony tak, iż silnie przechylony w bok wrócił wolno w kierunku Odessy.

* * *

W toku zwycięskich walk wojska niemieckie zniszczyły w dniu 13 sierpnia na środkowym odcinku frontu 18 czołgów sowieckich. Pozatem celnemi pociskami zapalono wielką ilość bolszewickich pojazdów mechanicznych, które padły pastwą płomieni. Podczas tych walk wzięto również wiekszą ilość bolszewików do niewoli.

Bez wystarczającego zaopatrzenia.

Rzym, 15 sierpnia. **Żołnierze egipscy zaatakowali pod Allen Mammad — jak donoszą drogą przez Istambuł — pociąg towarowy, z którego skradli większą ilość mąki, gdyż od pewnego czasu znajdują się bez jakiegokolwiek zaopatrzenia.**

Również na przestrzeni pomiędzy Kairem i Aleksandrją zaatakowano pociągi towarowe. Fakt ten dowodzi, jak podkreślają w Rzymie, iż **żołnierze egipscy nie są dostatecznie zaopatrzeni** i muszą cierpieć głód dlatego też gwałtem starają się zdobywać środki żywności, dostarczane jedynie dla żołnierzy brytyjskich.

Jeszcze ani jednego samolotu dla Sowietów.

Nowy Jork, 15 sierpnia. Wielką sensację wywołał artykuł „New York Times", w którym mowa o tem, że Sowiety nie otrzymały dotąd ani jednego samolotu. Z treści tego artykułu wynika, że [illegible] dla Sowietów [illegible] Roosevelta.

Moskwa przyznaje się.

Nowy Jork, 15 sierpnia. Nowojorskie dzienniki poranne podkreślają sukcesy niemieckie na południowym i północnym odcinku frontu wschodniego, zwracając równocześnie uwagę **na przyznanie się Moskwy, w myśl którego Niemcy zajęli Smoleńsk**. Gazety zamieszczają zdjęcia radjowe, dokonane przez sprawozdawcę „Associated Press" w Smoleńsku, jakoteż sprawozdanie ze Smoleńska o lotach dokonanych przez sprawozdawcę nad frontem wschodnim. W reportażu tym podkreślono, iż **w ciągu całego lotu nie napotkano ani jednego samolotu bolszewickiego**. Ludność cywilna, która zbiegła ze Smoleńska, obecnie wraca zpowrotem do miasta.

Dotkliwe straty Sowietów na północnym odcinku frontu.

Berlin, 15 sierpnia. **Na północnym odcinku frontu ponieśli bolszewicy w toku zaciętych walk szczególnie dotkliwe straty.**

Na tym odcinku walki komisarze polityczni bezlitośnie napędzali do walki bolszewików, walczących przy poparciu czołgów, oraz przy pomocy mieszanych oddziałów, składających się w większej części z młodych i niewyszkolonych rezerwistów. **Prócz niezwykle krwawych strat utracili bolszewicy w tych walkach 26 pancernych wozów bojowych.**

Również w czasie tych operacyj lotnictwo niemieckie nieustannemi atakami wspierało akcję wojsk lądowych, niszcząc w tym rejonie 12 sierpnia 37 maszyn nieprzyjacielskich.

Wzrost antiangielskich nastrojów

Tokio, 15 sierpnia. **Jak się „Niczi Niczi" dowiaduje z Macao, w brytyjskiej kolonji koronnej daje się zauważyć poważny wzrost antiangielskich nastrojów.**

Nastroje te przeważają nie wśród Chińczyków, ale również dają się zaobserwować **wśród mieszkańców hinduskiej kolonji w Hongkongu.** Z uwagi na to władze zmuszone były przerwać po dwóch dniach trwania, wielkie i na tydzień zapowiedziane ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Zaciemnianie w porze nocnej wykorzystywali wrogo do Anglji nastawieni mieszkańcy, naklejając na ścianach antyangielskie afisze w językach chińskim i hinduskim.

Prestiżowe naloty są bez znaczenia.

Berlin, 15 sierpnia. **Niemieckie czynniki zwracają uwagę na fakt, że niemieckie lotnictwo w akcji na Moskwę zadało dotkliwe ciosy sowieckiemu przemysłowi zbrojeniowemu, zaś w szczególności sowieckiemu przemysłowi lotniczemu, gdyż niemal połowa fabryk tego przemysłu skoncentrowana jest w Moskwie.**

Czynne w innych okręgach przemysłowych — a mianowicie w rejonie Gorki, Tuły i Zagłębiu Donu, wytwórnie samolotów, nie posiadające takiego charakteru produkcyjnego jak przemysł lotniczy w Moskwie, nie są w stanie sprostać aby pokryć wytwórczości zniszczonych fabryk w rejonie Moskwy. Pozatem należy zwrócić uwagę i na ten szczegół, że **zdolność produkcyjna wspomnianych wytwórni wybitnie spadła z powodu zmniejszenia się liczby sił roboczych**, coraz dotkliwiej odczuwanych trudności przewozowych, tudzież skutków, wynikłych z akcji niemieckich sił zbrojnych i lotnictwa.

W tych więc warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że sowieckie naczelne dowództwo nie dysponuje dostateczną ilością samolotów do akcji w wielkim stylu i pokrywa swą militarną bezsilę wysyłaniem z nielicznych już, ale odległych lotnisk samolotów do nalotów na tereny Rzeszy.

Reorganizacja gabinetu francuskiego.

Trzy nowe ministerstwa. — Rada ministrów składać się będzie z 8 członków.

Vichy, 15 sierpnia. **Jak urzędowo zakomunikowano, na skutek uchwał rządu, jakie zapadły w ostatnich dniach, stworzono trzy nowe resorty ministerjalne, mianowicie ministerstwo obrony narodowej, kierowane przez wicepremjera admirała Darlana, oraz dwa ministerstwa stanu, z których jedno prowadzić będzie sekretarz stanu w gabinecie wicepremjera p. Moisset, zaś drugie zostało powierzone p. Romier, najbliższemu współpracownikowi marszałka Petaina w jego gabinecie.**

W związku z tem powiększono skład rady gabinetowej, która liczyć będzie 8 członków. W przyszłości, w jej skład wchodzić będą: wicepremjer i minister obrony narodowej, minister spraw zagranicznych i marynarki admirał Darlan, minister wojny generał Huntziger, minister sprawiedliwości Barthelemy, minister spraw wewnętrznych Pucheu, minister finansów i gospodarki Bouthillier, minister rolnictwa Caziot, tudzież obydwaj ostatnio mianowani ministrowie stanu Moisset i Romier.

W miejsce istniejącego dotąd generalnego sekretarjatu dla spraw informacyjnych utworzony został **generalny sekretarjat spraw informacyjnych i propagandowych**, którego agendy powierzono zastępcy generalnego sekretarza w gabinecie wicepremjera p. Marian'owi, a który równocześnie mianowany został sekretarzem generalnym.

Przyjęte przed kilku tygodniami przez ministra rolnictwa Caziota, ministerstwo zaopatrzenia, obecnie zostało wyeliminowane jako oddzielny resort, a jego kierownictwo powierzono prezesowi Izby handlowej w Loyonie, p. Charbin'owi.

Na miejsce sekretarza stanu zdrowia i rodziny Chevalier'a, przychodzi generalny sekretarz w tymże ministerstwie, dr. Huard.

Odezwa do narodu francuskiego.

Vichy, 15 sierpnia. **Szef państwa francuskiego marszałek Petain wygłosił onegdaj wieczorem przemówienie, w którem na wstępie wezwał naród francuski do zachowania spokoju i dyscypliny.**

Francję łączą z Niemcami stosunki, określone postanowieniami układu o zawieszeniu broni. Następnie Petain podkreślił, że warunki współpracy, zaproponowane mu w październiku 1940 r. przez kanclerza Hitlera, przyjął jako dowód wielkiej uprzejmości.

Współpraca ta przewidziana jest na dłuższą metę i jeszcze nie przyniosła właściwych i widocznych owoców.

Francja czyni starania w kierunku przezwyciężenia smutnego i uciążliwego dzie-



Admirał Darlan

dzictwa w postaci braku zaufania, które na przestrzeni stuleci prowadziło do różnicy poglądów i sporów — aby móc się rozejrzeć po szerszych perspektywach, które **pozwolą Francji na ujęcie nowej działalności na pojednanym ze sobą kontynencie.** Oto cel, do którego Francja zdąża.

Niemiecki rząd jest zajęty wieloma innemi zadaniami i ma do rozpatrzenia zadania o wielkiej doniosłości, polegające na obronie na wschodzie cywilizacji i które są w stanie zmienić oblicze świata.

W odniesieniu do Włoch stosunki Francji układają się również po myśli warunków układu o zawieszeniu broni.

I w tym wypadku istnieje pragnienie wejścia z tym krajem w trwałe więzy, bez których nie da się pomyśleć i naprawić porządek w Europie. W końcu swego przemówienia marszałek Petain zwrócił się ze słowami potepienia pod adresem pewnego odłamu prasy amerykańskiej, która **nie znajduje najmniejszego zrozumienia dla sytuacji Francji.** Należy się spodziewać, że Stany Zjednoczone będą w stanie zrozumieć los narodu, którego powodzenie uległo pogorszeniu wskutek ułomności europejskich, przyczem **Francja bierze obecnie udział w pracy nad przywróceniem dobrobytu.**

Wczorajsze wydania paryskich dzienników szczegółowo omawiają treść przemówienia marszałka Petaina, wygłoszonego do mikrofonu radjowego. Pisma podkreślają niezbędność objawów wyjaśnienia sytuacji zarówno dla zagranicy, jak i kraju i stwierdzają, że wszyscy Francuzi popierają osobę marszałka.

Wczorajszego poranka wszyscy Francuzi udali się do swych zajęć z większą ochotą, zaufaniem i dobremi chęciami — pisze „Petit Parisien". Jest to najlepsza odpowiedź, jakiej marszałek oczekiwał od narodu francuskiego po wygłoszeniu orędzia.

„Audjourd'hui" jest zdania, że dzięki inicjatywie marszałka położy się kres knowaniom osób, które zawiniły wybuch wojny. Kraj stoi jeszcze bardziej niż dawniej za swym szefem.

„Cri du Peuple" podkreśla, że opinja publiczna z niecierpliwością oczekuje poczynań, zapowiedzianych w przemówieniu marszałka Petaina.

Darlan wzywa do zastanowienia.

Rozkaz dzienny admirała Darlan do wojska i floty. — Klęska nie powinna prowadzić do rozpaczy.

Vichy, 15 sierpnia. **Francuski minister obrony narodowej, admirał Darlan, wydał ostatnio następujący rozkaz dzienny do sił zbrojnych na lądzie, w powietrzu i na morzu:**

Powołany przez Marszałka, szefa państwa do wykonywania obowiązków obrony narodowej, wyrażam wobec generałów, oficerów, podoficerów, oficerów marynarki, sierżantów, kwatermistrzów, żołnierzy i marynarzy moją dumę, którą odczuwam wobec zaszczytu, który mnie spotkał. Oni wszyscy mogą liczyć na moją wolę organizacyjną, na moją bezstronność, moje poczucie sprawiedliwości i moje przywiązanie. **Z czcią witam chorągwie tych trzech części sił zbrojnych.** Składam czoło przed zmarłymi, których ofiara nie będzie bezcelowa dla odbudowania Francji z tego ciężkiego doświadczenia. Myślę również o jeńcach wojennych, których wysoka wartość moralna i wiara w swoją ojczyznę jest mi znana. Wiem, że mogę liczyć na oddanie wszystkich dla spraw Francji, która w tak szlachetny sposób broniona jest przez Marszałka. **Wszyscy mogą na mnie liczyć, że poprowadzę ich drogą, do której zobowiązał nas żołnierz, ofiarowujący swoją osobę ojczyźnie.**

Klęska narodu nie może wpłynąć na samopoczucie Francuzów, których bohaterstwo uznał nawet sam nieprzyjaciel we Flandrji, pod Dunkierką, w Ardenach, nad Aisną, w Wogezach, koło Saumure a ostatnio w Syrji, gdzie te trzy części sił zbrojnych zjednoczone we wspólnym duchu poświęcenia przyczyniły naszym dziejom nową pełną chwały kartę. **Klęska nie może prowadzić do rozpaczy, a jedynie do przezwyciężenia błędów i omyłek przeszłości, celem uniknięcia ich na przyszłość. Te rozważania spowodują was bezwątpienia do oddania się z zaufaniem i dyscypliną oraz optymizmem w ręce najlepszych kierowników narodu.** Francuskie siły zbrojne mają wszystkie trzy jedną wspólną dewizę: honor i ojczyzna, czyn i dyscyplina. Te cztery słowa stanowią też myśl przewodnią Marszałka i te cztery słowa musimy też sobie przyswoić".

Dalsze głosy francuskie na temat przemówienia Petaina.

Paryż, 15 sierpnia. **„Matin" zajmuje również stanowisko na temat przemówienia marszałka Petaina.**

Dziennik pisze m. in. „Szef państwa zapowiedział wojnę wszystkim tym, którzy sprzeciwią się dokonaniu rewolucji narodowej. Pasorzytnictwo, trusty, oraz wdzierający się wszędzie wpływ kapitalizmu zostaje jaknajostrzej potępiony. Tłustym drukiem zamieszcza dziennik podtytuł szerokości trzech szpalt: „Marszałek wyraża ponownie swe zaufanie do szerokich perspektyw otwierających się przed nowoodrodzoną Europą".

Artykuł wstępny dziennika **„Aujour d'hui"** zwraca uwagę na bardzo realne postępy socjalne, jakich dokonano w ciągu jednego roku.

ków w ludziach i materjale nie można było dotychczas obliczyć.

*

Kontrataki sowieckie udaremnione. Niemieccy strzelcy przeciwpancerni odparli w dn. 13 sierpnia w północnej części południowego odcinku frontowego kontrataki sowieckie. Bolszewicy przeprowadzili swe ataki przy pomocy ciężkich czołgów 32-tonowych. Niemiecka obrona pancerna unieszkodliwiła 16 sowieckich pancernych wozów bojowych.

Na tym samym odcinku usiłowali bolszewicy dokonać ataku przy pomocy czołgów, wspieranych przez pociąg pancerny. Pociąg pancerny został również celnemi pociskami zniszczony.

W dniu 12 sierpnia poczyniono na odcinku fińskim frontu bojowego dalsze postępy. Niezwykle krwawo odparto bolszewickie kontrataki, których celem było powstrzymanie akcji ofensywnej wojsk niemiecko fińskich. Bolszewicy ponieśli poważne straty w materjale wojennym. Do niewoli dostali się liczni jeńcy wojenni.

Reportaże ze Smoleńska.

Miasto znajduje się w rękach niemieckich.

Rzym, 15 sierpnia. **„Właściwie musiałbym oświadczyć moim czytelnikom — pisze korespondent dziennika „Informationes" ze Smoleńska — „iż znajduję się w niewoli bolszewickiej, gdyż przebywam istotnie w Smoleńsku, a według twierdzeń angielskiego biura informacyjnego miasto to znajduje się w rękach sowieckich.**

Nie powinno się nigdy polegać na angielskiej służbie informacyjnej.

Przelecieliśmy 1.500 km daleko poza linję Stalina, by następnie stwierdzić, iż znajdujemy się daleko poza frontem niemieckim". „Lavoro Fascista" pisze, iż każdy, kto się znaduje w Smoleńsku, dojść musi do przekonania, iż **twierdzenia londyńskiej i moskiewskiej służby informacyjnej brzmią prawie że absurdalnie.** Że twierdzenie takie rzeczywiście znalazło wiarę u bolszewików dowodzi fakt, iż przed 8-miu dniami jeden ze samolotów sowieckich chciał lądować na lotnisku w Smoleńsku. Znajdujący się w samolocie sowiecki lekarz sztabowy nie miał najmniejszego pojęcia o tem, iż **Smoleńsk znajduje się od dnia 16 lipca w rękach niemieckich.**

Dzienniki budapeszteńskie „Curentil", „Uniwersul" i „Viatza" przynoszą podobne reportaże ze Smoleńska, zatytułowane: **„zdemaskowanie agitacji angielskiej"**, napór wojsk niemieckich nie do powstrzymania".

Sprawozdawca turecki Guen podkreśla, iż Smoleńsk robi tak przygnębiająco wrażenie, że **zniszczenia, dokonane w Warszawie i w Belgradzie uważać trzeba za fraszkę".** Wojska niemieckie zajęły miasto w dniu 16 lipca i **od tego czasu ani razu go nie opuściły"** — pisze korepondent turecki — „w stosunkowo nieznacznie uszkodzonej katedrze odbyło się nawet pierwsze nabożeństwo".

Poufne rozkazy.

Berlin, 15 sierpnia. *Przestępcza gra Sowietów zyskuje obecnie nowe potwierdzenie w formie pewnego rozkazu rady wojennej specjalnego okręgu wojskowego zachodniego z dnia 26 marca 1941 r. Rozkaz ten z oznaczeniem jako „ściśle poufny", opatrzony jest liczbą 00 8130. Mińsk przeznaczony był dla radców wojennych poszczególnych armij sowieckich oraz dla okręgowych komisarzy wojennych. W dniu 26 marca 1941 r. przesłano odpis wspomnianego rozkazu szefowi sztabu generalnego armji sowieckiej.*

Tajny ten rozkaz brzmi następująco:

„Po myśli nowego schematu dotyczącego wkroczenia oddziałów specjalnego zachodniego okręgu wojskowego do „MP-1941", należy przystąpić do wypracowania nowego planu mobilizacyjnego. Wszystkie oddziały wojskowe i urządzenia wspomnianego wojskowego okręgu należy najpóźniej do dnia 15 czerwca br. postawić w stan ścisłego pogotowia mobilizacyjnego, przyczem plany mobilizacyjne jednostek wojskowych należy opracować, stosownie do instrukcyj schematu marszowego, w sposób najdokładniejszy i w ściśle ustalonym terminie".

Niezależnie od koncentrowania olbrzymich ilości wojsk i materjalu wojennego sowieckiego na wschodniej granicy niemieckiej, o czem była poinformowana naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych, wspomniany rozkaz w sposób niedwuznaczny znajduje potwierdzenie agresywnych zamiarów bolszewików w lecie bież. roku.

Tylko jeden głos większości.

Waszyngton, 15 sierpnia. **Większością tylko jednego głosu bo 203 przeciwko 202 głosom przyjęła Izba Reprezentantów ustawę przedłużającą czas służby wojskowej o 18 miesięcy.**

Ustawa przewiduje ponadto zniesienie maksymalnego kontygentu 900.000 ludzi przy powołaniu do wojska.

Nieprzerwane ataki japońskie na stolicę Chin.

Tokio, 15 sierpnia. **Jak donosi agencja Domei, podał oddział prasowy floty japońskiej w Chinach Centralnych, iż w odstępach od dwóch do pięciu godzin bombardowały samoloty bojowe marynarki w czasie od 8 do 14 sierpnia około 40 razy Czungking oraz stolicę tak, iż łączny czas trwania nalotów wynosił 150 godzin.**

Przeszło 1000 maszyn brało udział w tych atakach. W ciągu siedmiu dni japońskie samoloty bojowe zrzuciły na objekty wojskowe i przemysłowe miasta około 10.000 bomb. Samoloty oraz artylerja nieprzyjacielska nie brały udziału w akcji tak, iż japońskie siły nie poniosły żadnych strat.

Wysoki urzędnik japoński dla Indochin.

Vichy, 15 sierpnia. **Jak podaje francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraził rząd japoński życzenie, by wysłać do Indochin jednego z wyższych urzędników japońskich w randze ambasadora, którego zadaniem będzie zbadanie kwestji związanych z pobytem wojsk japońskich w Indochinach.**

Rząd francuski zajął wobec tej propozycji japońskiej, zgodnej z wytycznemi linjami uprawianej przez Francję i Japonję polityki porozumienia, przychylne stanowisko.

Obrazki z pola walki

Liczba wziętych do niewoli stale wzrasta. Wojska niemieckie naciskały w dniu 12 sierpnia sowieckie jednostki, okrążone w środkowej części frontu wschodniego. Rozpaczliwe próby bolszewików, zmierzające do przedarcia się poprzez osaczenie, zostały odparte przy równoczesnych krwawych stratach bolszewickich. Liczba wziętych do niewoli żołnierzy sowieckich stale wzrasta. Ponadto bolszewicy ponieśli dotkliwe straty w materjale wojennym.

Zniszczono 28 czołgów i 46 dział. Podejmowane przez bolszewików w dniu 12 sierpnia kontrataki na północnym odcinku frontu zostały przez niemieckie wojska odparte przy niezwykle poważnych stratach, poniesionych przez wojska sowieckie. Zniszczono 18 czołgów, w tej liczbie ciężki 52-tonowy czołg pancerny.

W czasie tego kontrataku niemiecka piechota wzięła szturmem strzelające sowieckie działa, przyczem 14 z pośród nich zdobyła. W toku dalszej akcji bojowej na tym samym odcinku frontu nacierające na nieprzyjaciela oddziały niemieckie zniszczyły 10 sowieckich czołgów, oraz 32 działa W dniu 12 sierpnia na północnym odcinku frontu bolszewicy stracili ogółem 28 czołgów oraz 46 dział.

*

Niezwykłe wyczyny marszowe. W południowej Ukrainie piechota niemiecka i rumuńska dokonała w ciągu ostatnich tygodni niezwykłych wyczynów marszowych. Mimo złych warunków atmosferycznych oraz zaniedbanego stanu dróg, dywizje piechoty oraz oddziały zmotoryzowane w nieustannym parciu naprzód zmuszały do walki armje sowieckie, niszcząc je doszczętnie Szczególnie odznaczyły się przytem śmiałe wypady niemieckich straży przednich. Straty bolszewi

W kilku wierszach.

Jak donosi ministerstwo skarbu osiągnęło zadłużenie rządów Stanów Zjednoczonych w dniu 13 sierpnia kwotę 50 miljardów dolarów, co stanowi prawie że podwojenie się zadłużenia z czasów wojny światowej, wynoszącego 26 i pół miljarda dolarów.

*

Z Glasgow donoszą, iż w odludnej okolicy górzystej spadł samolot transatlantycki, pod gruzami którego znalazło śmierć 22 pasażerów i członków załogi. Samolot ten wystartował w niedzielę w podróż do Ameryki.

*

Parlament australijski został zwołany na 20 sierpnia.

*

W dniu 13 sierpnia niemiecka artylerja marynarki zestrzeliła dwa samoloty brytyjskie. Jedna z niemieckich łodzi patrolowych również zniszczyła nad kanałem brytyjski samolot bojowy tak, iż Anglicy ogółem stracili trzy samoloty.

Kalorja i witamina walczą o pierwszeństwo.

Kraków, w sierpniu.

Od czasu kiedy chemja doszła do rozwoju, który uczynił z niej jedną z najważniejszych gałęzi wiedzy ludzkiej, zaczyna ona również wpływać na dziedzinę odżywiania się człowieka, wypowiadając w tej sprawie swoje zdanie, wprowadzając nowe poglądy i tworząc raz po raz *nowe mody w odżywianiu się.* Nieraz polega wpływ ten na nieporozumieniu o tyle, że publiczność nie znająca dokładnie tej dziedziny, źle rozumie rzucone przez chemję hasła i tłumaczy je na swój sposób.

Człowiek skory jest do wierzenia w cudowne poprostu działanie nowych wynalazków, toteż wyolbrzymia każdy z nich, obiecując sobie nieprawdopodobne z niego korzyści. W czasie kiedy mówiono dużo o kalorjach, potrzebnych do właściwego rozwoju organizmu, *nadano pojęciu kalorji zupełnie fałszywe znaczenie.* Uczeni starali się zgrupować różne środki spożywcze według zawartości kaloryj, tj. jednostki, oznaczającej w fizykochemji wartość cieplną w przemianie materji ludzkiego i zwierzęcego ciała. Punktem wyjścia rozumowania chemików było twierdzenie, że ciało ludzkie do swego właściwego funkcjonowania potrzebuje *pewnej ilości kaloryj,* umożliwiających dobrą przemianę materji i w związku z tem zwracali uwagę na konieczność dania organizmowi pewnego minimum tych kaloryj. *Powoli zaczęła się wiara w kalorje stawać ogólna,* ale niestety publiczność nie bardzo orjentowała się w tej sprawie i przypisywała kalorjom jakieś fantastyczne znaczenie. Zdarzało się też nieraz, że przez używanie niektórych bogatych w kalorje środków spożywczych, wywierała na organizm niekorzystny wpływ, pozbywając go innych składników, conajmniej tak samo potrzebnych.

Po raz drugi około roku 1910 *zjawiła się na polu odżywiania witamina.* Przy określeniu tego pojęcia i zbadaniu działania witaminy odznaczył się *dr. Kazimierz Funk,* któremu należy przypisać główną zasługę w tej dziedzinie. Wiadomo, że organizm potrzebuje do odpowiedniego rozwoju pewnych składników, a przedewszystkiem białka, tłuszczów, węglowodanów itd. Brak jednego z tych składników powoduje w organiźmie występowanie różnych chorób, jak np. szkorbutu. Występował on bardzo często i występuje również i dzisiaj u marynarzy, którzy odżywiają się jednostajnie konserwami z puszek i przez dłuższy czas nie używają świeżych środków spożywczych. Już oddawna wskazywali na konieczność konsumowania jarzyn czy mięsa w stanie świeżym różni biochemicy i na tych to obserwacjach zbudował dr Funk swoje dalsze badania. *Witaminy, odkryte przez niego* i przez jego następców, podzielono na różne klasy, zależnie od ich składników i wartości. Witamina A naprzykład jest nieodzowna do rozwoju organizmu i *bez niej ciało ludzkie zamiera.* Obecnie znane są witaminy A, B, C, D, E i H, przyczem witamina B posiada również pewne odmiany, obejmując w całości 5 pozycyj.

Hasło witaminowe stało się ogromnie popularne, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju wytwórnie towarów spożywczych uczepiły się go, stosując je w sposób niezwykle natarczywy, nienaukowy i obliczony na reklamę. Publiczność poczęła wierzyć, że „witamina" jako pojęcie abstrakcyjne może zdziałać cuda i może bez innych dodatkowych środków odżywczych dać organizmowi siłę i zdrowie. Doszło do tego, że ludzie w sposób zresztą naiwny szukali w odżywianiu tych witamin, uważając, że należy tylko używać te środki spożywcze, które zawierają najwięcej witamin.

Naukowo rzecz biorąc, jest pewnem, że *witamina nie zastąpi zasadniczych składników odżywczych, jak białka, węglowodanów i tłuszczów.* Działanie witamin zaczyna się dopiero w połączeniu z zasadniczemi czynnikami odżywczemi. Odżywianie organizmu jedynie witaminami jest bezcelowe, o ile mu nie towarzyszy również odżywianie, zawierające tamte składniki.

Należy tutaj wspomnieć o tem, że rzeczywiście specjalne upodobanie publiczności i niewłaściwe z punktu widzenia zdrowotnego wydelikacenie, żeby się tak wyrazić, sposobu odżywiania się sprowadziło w ostatnich czasach na zamożniejsze zwłaszcza sfery społeczeństwa, dużo niekorzystnych objawów zdrowotnych. Przestano naprzykład, w większości wypadków, jadać ciemny chleb, czyto wiejski razowy, czy też zwykły miejski i żądano wypieku białego chleba, bułek i tem podobnego pieczywa, nie wiedząc o tem, że *chleb ciemny zawiera bezwzględnie więcej spożywczych wartości, niż chleb biały.* Podobne wypadki zachodzą również i w innych dziedzinach odżywienia. To wszystko razem spowodowało jako reakcję dążenie społeczeństwa do zapewnienia sobie możliwie największej ilości odżywczych składników, czyli że odbudowywano jedną ręką to, co drugą ręką niszczono.

Najwybitniejsi uczeni twierdzili, że to, czego potrzebujemy do rozwoju fizycznego, daje nam w zupełności rolnictwo; chemja natomiast nie może, a nawet *nie chce odżywiać człowieka,* chce tylko przyczynić się pośrednio do jego odżywienia, dając rolnictwu sztuczne nawozy i *podnoszące jego wydajność.*

Po różnych doświadczeniach, uczynionych z witaminami, wykrystalizowało się z całą jasnością przekonanie, że natura mimo wszystkie próby uczonych stworzenia sztucznych środków odżywczych dla człowieka najlepiej go zaopatruje w potrzebne składniki i że zadanie chemji ogranicza się przedewszystkiem do wspomagania rolnictwa w odpowiedniem wykorzystaniu gleby.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 16 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Jednostki włoskiego lotnictwa bombardowały wczoraj skutecznie domy składowe i składy materjałów pędnych na **Cyprze**.

W ciągu nocy włoskie samoloty zrzuciły bomby ciężkiego kalibru na bazy lotnicze na **Malcie**. Objekty zostały trafione.

W **Afryce północnej** działalność wywiadowcza i artyleryjska na odcinku Tobruku. Lotnictwo osi kontynuowało swoje skuteczne akcje. Trafione zostały urządzenia obronne i portowe w Tobruku i Marsa Matruk, jak również parowiec, pojemności 3.000 ton na wodach Marsa Matruk oraz kontrtorpedowiec na północ od Sidi el Barani. Angielskie samoloty dokonały nalotu na Trypolis.

W **Afryce wschodniej** oddziały jednego z naszych garnizonów uderzyły na odcinku Gondaru podczas śmiałej akcji wywiadowczej na nieprzyjacielskie grupy i zmusiły je do ucieczki. Angielskie lotnictwo bombardowało ponownie dzielnice mieszkaniowe w Gondarze.

Ubiegłej nocy angielskie samoloty zaatakowały **Catanię i Augustę**. W Catanii jest trzech zabitych i 20 rannych. Potężny ogień obrony lądowej zmusił nieprzyjaciela do zrzucenia większej części swych bomb do morza. Jeden z samolotów został podpalony i spadł w morze.

Gwałtowne naloty na Maltę.

Roma, 15 sierpnia. **Jednym z najcięższych ataków powietrznych na Maltę w ciągu ostatnich miesięcy nazywają w Rzymie przeprowadzony w nocy na 12 sierpnia przez znaczne eskadry bombowe i samolotów nurkowych nalot na lotnisko Miccaba i bazę lotniczą La Valetta.**

Sprawozdania uzupełniające komunikat wojenny mówi o prawdziwym deszczu bomb średniego oraz wielkiego kalibru jakoteż pocisków rozpryskowych, które spadły na hangary, magazyny, warsztaty i znajdujące się tam samoloty. Szkody wyrządzone w Miccaba są nadzwyczaj wielkie. W La Valetta pożary widoczne były w promieniu 40 km, przez co nadlatujące dalsze fale lotników miały doskonale oświetlone cele. Mimo silnej obrony przeciwlotniczej nie zdołano przeszkodzić konsekwentnemu przeprowadzeniu ataku włoskiego.

Solidarność kontynentu.

Opinja „Popolo d'Italia“ o sytuacji międzynarodowej.

Medjolan, 15 sierpnia. **W przeglądzie międzynarodowej sytuacji politycznej i wojskowej pisze Appelius na łamach „Popolo d'Italia“, że „w ogniu walki tytanów na Wschodzie przekuwa się nowa świadomość Europy, fenomenalne dzieło, które znalazło uznanie nawet w Anglji, wywołując w tym kraju pełne melancholji rozważania, krokodyle łzy i wybuchy gniewu przeciwko Europejczykom“.**

Plany wojsk fińskich, węgierskich i rumuńskich w europejskiej wojnie z bolszewizmem, jasne stanowisko Hiszpanji w odniesieniu do osi, poprawne stanowisko Bułgarji w granicach paktu trzech mocarstw, męskie nastawienie Portugalji co do zagadnień własnych wysp na Atlantyku, są nowemi, niedającemi się niczem zaprzeczyć dokumentami nowej europejskiej świadomości. Kontakt Anglji z Moskwą i Stanami Zjednoczonemi pracuje na korzyść nowego europejskiego ducha i poczucia. Roztropna i silna polityki osi dokona reszty dzieła. Oś czynami udowodniła, iż pracuje dla dobra i bezpieczeństwa wszystkich tych państw europejskich i innych narodów, które udowodniły, że solidaryzują się z nową antybolszewicką Europą, która w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych potrafi bez Anglji być wolną i niezawisłą. Smutne doświadczenia z okresu drugiej powszechnej wojny mogły europejskie narody nauczyć następujących prawd:

W granicach swego kontynentu są one między sobą zależne i skazane albo raczej na rozwój, albo na zagładę. Moskwa była najpotworniejszem niebezpieczeństwem, zagrażającem wszystkim narodom. W swej pyszałkowatości Anglja i Stany Zjednoczone są gotowe w odpowiedniej chwili zagrać ze sobą w kości o posiadanie jakiegoś źródła naftowego lub bazy w Europie i za cenę swobód ludów europejskich. Egoizm Anglji i północno-amerykański imperjalizm łącznie z bolszewickiem niebezpieczeństwem wzbudziły wśród europejskiej inteligencji świadomość, że największym gwarantem bezpieczeństwa jest solidarność wszystkich narodów na kontynencie.

Niebezpieczeństwo komunizmu w Argentynie.

Buenos Aires, 15 sierpnia. **Ministerstwo spraw wewnętrznych Argentyny opublikowało we środę wieczorem obszerną notę, skierowaną do gubernatora prowincji w Cordobie, a omawiającą niebezpieczeństwo komunizmu.**

W nocie tej minister oświadczył, że na terenie wspomnianej prowincji, komunizm szerzy się w zastraszający sposób, aczkolwiek i rząd i sądy niejednokrotnie odmówiły komunie wszelkich praw egzystencji i brania udziału w życiu politycznym. **Ruch komunistyczny jest ściśle związany z rządem pewnego obcego państwa, z którym Argentyna nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych.** Partja komunistyczna jest składową częścią międzynarodówki, której czołowe figury należy identyfikować z członkami rządu Związku Sowietów. Głównymi macherami argentyńskich komunistów są w większości osoby pochodzenia obcego, zaś sam ruch finansowany jest przeważnie przez źródła zagraniczne, które udzielają mu wskazówek i instrukcyj. Po myśli wskazówek 7 kongresu trzeciej międzynarodówki z roku 1935 argentyńscy **komuniści ukryli się pozornie pod płaszczyk legalności**, jednakże czekają oni na odpowiednią chwilę dla dokonania zamachu na państwo. Z tego też powodu ścisła kontrola akcji komunistycznej jest obowiązkiem czynników rządowych.

Gmach sowieckiej ambasady w Vichy pod zarządem przymusowym.

Paryż, 15 sierpnia. **Budynek w Vichy, w którym ulokowała się sowiecka ambasada został w ub. piątek poddany szczegółowej rewizji, dokonanej przez organy policji francuskiej.**

W toku poszukiwań znaleziono nadawcze aparaty radjowe oraz znaczne zapasy artykułów żywnościowych. Zarówno budynek ambasady sowieckiej jak i lokale konsulatu znalazły się chwilowo pod zarządem przymusowym, ponieważ żaden kraj nie uważał za stosowne podjąć się zastępowania interesów sowieckich na terenie Francji.

Były francuski ambasador w Moskwie, Gaston Bergery wraz z 54 członkami ambasady i ich rodzinami przybył w ub. niedzielę do Vichy. Jak oświadcza Bergery, że w czasie podróży z Moskwy do granicy tureckiej, trwającej blisko 2 tygodnie, członkowie ambasady znajdowali się pod silną eskortą wojskową i byli traktowani w sposób „mniej niż względny“, natomiast przyjęcie, z jakiem spotkał się w Turcji i Bułgarji było niezwykle serdeczne. W dniu 2 sierpnia br. pociąg, w którym członkowie ambasady odbywali podróż, wykoleił się niedaleko granicy serbskiej. W wypadku tym nikt z pośród członków francuskiej ambasady nie poniósł szwanku natomiast zginęła większość ich bagażu.

Co dzień niesie?

Z Dombrowy

Każdy powinien umieć pływać.

Niemal każdy człowiek, od lat sześciu do sześćdziesięciu uważa sport pływacki za dużą przyjemność. Wszyscy bowiem odczuwamy jakiś dziwny pociąg do tego przyjemnego sportu, a jednak niestety tak mało jest ludzi, posiadających tę umiejętność. Wprawdzie nie mamy ku temu zbyt odpowiednich warunków, bo przepływające przez Zagłębie Dombrowskie rzeki nie bardzo i nie wszędzie dadzą się w tym celu wykorzystać, lecz okazję, gdy tylko będziemy chcieli, znajdziemy zawsze, a sama nauka pływania nie jest znów tak trudna, jak się to może niejednemu wydaje.

Pływanie przynosi nam naprawdę korzyści, jakich może nawet sami należycie nie doceniamy. Zmusza bowiem ono podczas jego uprawiania do ćwiczenia wszystkie bez wyjątku mięśnie, a prócz tego pływając na świeżem powietrzu, korzystamy jednocześnie w trojaki sposób. Nietylko mianowicie ćwiczą się nasze muskuły, ale korzystamy jednocześnie i ze świeżego powietrza i z promieni słonecznych, a dzięki temu muskuły, płuca, skóra, całe ciało wogólności odnosi poważne korzyści.

Dzieci należy uczyć pływać od wczesnych lat. Dając im najpierw możność zabawiania się w wodzie, wypędzamy z nich strach przed nią i wszelkie obawy, tak, że możemy już potem przystąpić do nauki. Praktyka wykazała, że dzieci, które dużo pływają, z reguły odznaczają się tem, że są silniejsze i zdrowsze od innych. Starsi, jeśli jeszcze nie potrafią korzystać z przyjemności pływania, winni się tej sztuki nauczyć jak najprędzej. Najlepiej jest zacząć naukę przy pomocy dobrego i odpowiedniego pływaka, a następnie wszystko, co jest potem potrzebne, to tylko ufność w siebie i zdrowy rozsądek. Umiarkowanie w pływaniu jest tak konieczne, jak we wszystkich innych rzeczach. Nie należy nigdy przebywać za długo w wodzie, a zwłaszcza nie kąpać się za długo pierwszy raz. Nie można również kąpać się tuż po jedzeniu. Zawsze po spożyciu posiłku należy odczekać parę godzin i dopiero potem wchodzić do wody. Pływać nie wolno nigdy tak długo, aby się aż zmęczyć.

Wyczerpanie fizyczne jest niezwykle niebezpieczne w wodzie i jest ono przyczyną największej liczby wypadków utonięcia. Trzeba mieć również na uwadze, że są pewni ludzie, którzy nie powinni się udawać do wody bez uprzedniego poradzenia się lekarza. Do takich należą najczęściej skłonni do omdlenia, lub epilepsji, osoby mające słabe serce czy też nerki, albo też zbyt wysokie ciśnienie krwi. Wszyscy ci mogą pływać, ale muszą zachować nadzwyczajną ostrożność i bez lekarza nie wolno im nie ryzykować. Dla większości jednak ludzi pływanie jest najlepszem ćwiczeniem fizycznem. Wprawia ono w ruch wiele uśpionych muskułów i żył, głębszy oddech wzmacnia płuca, wzmocniony puls zmusza krew do energiczniejszego krążenia w całem ciele.

Wobec tego uczmy się wszyscy pływać. Damy przez to dużo zdrowia organizmowi, a posiadając już doskonale opanowaną tę sztukę, będziemy mogli nauczyć i innych, zmniejszając w ten sposób wyraźnie liczbę wypadków utonięć. Wprawdzie już jest coprawda połowa sierpnia, lecz ciepłych dni będzie jeszcze sporo i dowoli będziemy mogli jeszcze zażyć tych przyjemności.

Probierz miłości

Co wieczór dochodziły „stamtąd“ odgłosy formalnych bójek. Na pierwszy głośny ton — lokatorzy z oficyny podnosili głowy, porozumiewali się szybkiem spojrzeniem oczu, które oznaczało słowa: „Oho! Znowu“, albo „Zaczyna się“, lub też „Uwertura“. Zrazu, z otwartych drzwi balkonu z drugiego piętra, słychać było dwa podniesione głosy, przechodzące w kłótnię, potem zgoła krzyki, popierane, w pewnym, dochodzącym do wrzenia punkcie, brzękiem tłuczonych talerzy. Po takiej wymianie zdań, podczas której lokatorzy z oficyny wychylali się jeden przez drugiego, otwierali szerzej okna, lub też zamykali je z ostentacyjnym hałasem, dawał się słyszeć głośny płacz kobiecy. Unosił się nad nim burzliwy, gniewny głos męski. Lawina jednak donośnych słów słabła w miarę, jak płacz zmieniał się w szloch. Cisze, między jednym, a drugim wybuchem, były coraz częstsze i dłuższe. Wkońcu krzyk mężczyzny przechodził w głośną tylko perswazję, zatracał powoli ostrość i twardość, stawał się niemal miękki. Płacz kobiecy przyciszał się, słabł.

W tym momencie lokatorzy domu w oficynie odchodzili od okien, przeżywszy już podniecenie. Byli jednak i tacy, co wtedy zgoła czuli zażenowanie, do tych należał pan Kazimierz, skrzypek z „trzeciaka“. Po całej bowiem awanturze, kiedy żałosne chlipanie przybierało formy dziecinnego popłakiwania, czasem tylko dawało się słyszeć trzaśnięcie drzwiami i szybkie, męskie kroki, biegnące nadół po schodach. Najczęściej jednak epilogiem był odgłos pocałunków i pieszczotliwej rozmowy.

W takich momentach pan Kazimierz z „trzeciaka“ oblewał się rumieńcem. Nie rozumiał tego wszystkiego razem, irytowało go to, upokarzało i oburzało. Nie pojmował tej „szalonej“ miłości dwojga młodych dopiero co pobranych ludzi z drugiego piętra: jak się zdołał dowiedzieć — kasjerki dużej firmy handlowej i urzędnika prywatnej instytucji. Nie umiał złożyć opowiadań o szybkim ślubie, niezwykłej wzajemnej tkliwości małżonków, zaobserwowanych przez wścibskie sąsiadki gorących scenach miłosnych i tych potwornych, ordynarnych awantur przy otwartych oknach. Dawało to całej oficynie podniecające słuchowisko, bez któregoby się już teraz pewnie obejść nie mogli, zabarwiając stosunek młodych małżonków posmakiem brukowego romansu.

Pan Kazimierz spotykał ją czasem na schodach. Szła szybko, zawsze dobrze ubrana, starannie uczesana, pachnąca i wyświeżona — typowa kasjerka dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, któremu zależy na wyglądzie swego personelu. Kiedy spoglądała na człowieka, można było pomyśleć, że zupełnie nie zdaje sobie z tego sprawy, że napotkany mógłby sobie kojarzyć jej miły wygląd z odgłosem tłuczonych sobie na głowach nawzajem talerzy.

Pan Kazimierz unikał takich spotkań. Natknąwszy się już jednak na nią, czerwienił się, zmieszanie odbierało mu panowanie nad sobą, nie wiedział sam, czy się ma ukłonić — mimo że jej właściwie nie znał, czy odwrócić głowę, dlatego, że ją aż nadto znał „ze słyszenia“. Skutek był taki, że pan Kazimierz uśmiechał się głupio, w chwilę potem wściekły sam na siebie, wróciwszy do swej kawalerki, ciskał kapelusz, siadał na łóżku i nienawiścią patrzył na skrzypce. Potem brał je do ręki, rzucał w przestrzeń gniewne pasaże, wylewając w ten sposób całą niechęć do samego siebie. Wkońcu zaś dziwił się, co właściwie go to wszystko obchodzi, wzruszał ramionami i postanawiał nie poddawać się urojonym, stwarzanym przez samego siebie nastrojom. „Ona nawet pewnie nie wie kim jestem, i czy wogóle jestem“ — monologował w myśli — „uśmiechnięta zawsze jednakowym wyrazem zawodowej kasjerki, obdarza wszystkich swoim czarem, wszystkich durniów, którzy sądzą, że tylko właśnie dla nich przeznacza lekkie drganie małych ust“.

Wypadek jednak, jaki zaszedł, okazał wręcz coś przeciwnego. Pani z drugiego piętra widocznie wiedziała, kim jest i jakim jest pan Kazimierz, skrzypek „z trzeciaka“. A zaczęło się wszystko — jak zwykle tam na dole — od gwałtownej wymiany słów, kłócących się nowozaślubionych małżonków.

Pan Kazimierz ćwiczył właśnie w skupieniu. Nagle! — drgnął! Tam na dole wyrżnął jakiś szklany ciężki przedmiot o ścianę, aż zajęczało wszystko. Oblała go krew. Nacisnął struny, głośne tony skrzypiec zagłuszyły dalszą awanturę. Nie na długo jednak. Rzucił więc z pasją skrzypce, zaklął, wcisnął kapelusz na głowę i — uciekł. Sam nie wiedział przed czem: przed nasileniem burzy, czy przed zakończeniem tej, jak i każdej awantury, odgłosem zgody małżeńskiej. Błąkał się po mieście, starał się ogłuszyć jakimś kawiarnianym jazzem, próbował nawet zapić handrę w przygodnie spotkanym towarzystwie. Naprożno. Nie uszedł przeznaczeniu.

Wracał do domu późnym wieczorem. Wszedł do bramy szybko jak złodziej, goniony pościgiem, przemknął się po schodach, prześlizgnął się pod jej drzwiami. Był już o kilka stopni powyżej ich progu, gdy nagle dobiegł go stamtąd odgłos, jakby stukot padającego ciała, potem szamotanie się, zduszone jęki. Drgnął, skoczył szybko po dwa trzy schody wyżej. Naraz drzwi stamtąd otworzyły się i za progiem znalazła się — ona, w zmiętej błękitnej sukni z rozpiętym kołnierzem, w zburzonych włosach, spłakana, drżąca.

Pan Kazimierz zrobił pół obrotu wstecz, pochwycił jej bezradne, szukające ratunku spojrzenie, zrobił ruch, jakby wyciągał do niej rękę. Domyśliła się widać jego intencji, pochwyciła się tego jak tonący ostatniej deski ratunku. Pchnięta instynktem, słysząc za sobą odgłos zbliżających się kroków, rzuciła się ku niemu. Pan Kazimierz schwycił ją za rękę, pociągnął za sobą na górę. Pobiegli szybko razem, zatrzaskując za sobą drzwi jego skromnej kawalerskiej siedziby.

Tam, zachłystującą się płaczem, wylęknioną i zmaltretowaną wziął w ramiona, osłonił sobą, przytulił jak małe dziecko i głaskał delikatnie plecy, wstrząsane żałosnym szlochem. W jej puszystych, rozrzuconych teraz włosach, zanurzył usta, przygładził je miękko dłonią. Uspakajał ją, uciszał słowami, któremi nie obdarzył jeszcze nigdy żadnej kobiety. Odgadł jej imię, olśnieniem odkrył w niej darmo poszukiwany przez całe życie czar upragnionej kobiety. Późnym wieczorem oboje już wiedzieli, że są przeznaczeni tylko dla siebie, że w ramiona tamtego brutala rzuciła ją — fatalna pomyłka.

Rankiem, gdy schodził na dół, po kupno improwizowanego na prędce śniadania, uczuł na sobie dziwne, pełne urazy spojrzenie dozorczyni, lokatorka z sąsiednich drzwi odsunęła się od niego z odrazą. Kazimierz zamrugał powiekami, nie bardzo rozumiejąc, o co chodzi. Irena, bo tak jej było cudownie na imię, pożegnała się z nim tkliwie, zapewniając po raz nie wiedzieć który, że przy jego boku, w cieple jego delikatnego obejścia i szacunku dla kobiet, znajdzie sens życia i miłości mężczyzny.

Byliby pewnie długo szczęśliwi, tylko, że dnia któregoś Irena wróciła późno, oczy jej błyszczały szkliście, twarz różowiła się nienaturalnie. Kazimierz pochylił się nad nią, by zdjąć płaszcz z jej ramion, i wtedy — o zgrozo! — poczuł zapach wermutu i woń cygar, którym przesiąknięta była jej odzież. Nie rzekł nic, zdrętwiał tylko na chwilę. Z kamiennym jednak spokojem czekał na jakieś wytłumaczenie. Jej przebieraniu się towarzyszyła niemiła cisza, pełna niedomówień, oczekiwania na coś. Kazimierz uprzejmie, a jednak bez słowa, powiesił jej płaszcz, podał pantofle, wziął z rąk kapelusz. Nie wytrzymała wreszcie:

— Czyż to cię naprawdę nic nie obchodzi? Nic mi nie powiesz, o nic się nie zapytasz?

Spojrzał na nią w zdumieniu. Rzekła z żalem, cofając się we wspomnieniach wstecz:

— Onby mi już chyba z zazdrości nie wiem co zrobił... A ty ani słowa...

— Wybacz — żachnął się — ja nie mam tu nic do powiedzenia!

— Ach tak? — szepnęła z żalem — nic...

Kazimierz nie mógł skojarzyć jej rozsądnego spojrzenia, tkliwości dla siebie i oddania z tym kompletnym brakiem oceny własnego postępowania. Przeprosił ją uprzejmie, choć wrzało w nim wszystko, wyszedł z domu, błąkał się po ulicach, gryzł niezliczone ilości munsztuków. Gdy wrócił, spojrzała na niego oczami zranionej sarny. Kazimierz zbliżył się, położył jej rękę na ramieniu, popatrzył napoły ze smutkiem, napoły z litością. Pokręciła głową, schyliła głowę.

Nazajutrz zaś, gdy wrócił w południe, zastał na stole list. To pisała Irena: „Odchodzę. Przy tobie zrozumiałam dopiero jego miłość do mnie. Tobie nie zależało na mnie nic. Nawet cię to nie obeszło, gdzie byłam z kim byłam... A on potrafił mnie nawet za to zbić...“.

Kazimierz przerwał nagle. W tej chwili bowiem z otwartego balkonu na drugiem piętrze dał się słyszeć gniewny głos mężczyzny, wysoki sopran kobiecy, rwące potoki kłótliwej wymiany zdań, wymyślania, wkońcu krzyk i — brzęk szyby!

Kaźmierz zmiął niedoczytany świstek, szepcząc: „wróciła tam“. Cisnął go pod stół. Przez uchylone okno dobiegł go strzęp rozmowy dwóch najbliższych sąsiadek z „trzeciaka“:

— Psst! Pani Marcinowa! Pogodzili się!

— Tak, pani Tomaszowa — odpowiedział jej radosny, podniecony szept — znów się będą kochać!

— Nareszcie — mówiła pierwsza z ulgą — a już myślałam, że nic z nich nie będzie...

W oficynie zapanowało więc odprężenie. Wszystko było w porządku. Młodzi z drugiego piętra pogodzili się, znów było słychać z tamtąd krzyki i brzęk talerzy. Tylko Kazimierz miał już tego dosyć. Gdy wynosił się ze swego „trzeciaka“, służąca „stamtąd“ wynosiła skorupy stłuczonej wazy, czy półmiska: probierz jej miłości.

Przed lustrem w wystawie jakiegoś szlifierza Kazimierz popatrzył na swoje vis a vis z politowaniem i temu tam w lustrze zrobił wymowny znak na czole.

Aleksandra Prószyńska.

SIERPIEŃ
16
Sobota

Dziś Joachima i Rocha
Jutro Jacka, Pawła i Juljanny
Wschód słońca 5.22
Zachód 19.58

Ważne dla właścicieli sklepów.

Ostatnio ukazało się nowe rozporządzenie podpisane przez Prasidenta rejencji rządowej w Kattowitz (Regierungspräsident) regulujące godziny otwierania poszczególnych sklepów.

Otóż na podstawie niniejszego rozporządzenia sklepy spożywcze, mięsne, owocarnie, sklepy jarzyn, tytoniowe, drogerje, apteki muszą być otwarte w godzinach od 8 do 13 i od 15 do 19. Oddziały sprzedaży mleka i chleba należy otwierać od 7 do 13 i od 15 do 19. Wszystkie inne niewymienione, sklepy jarzyn, tytoniowe, drogerje, 13 i od 15 do 19. Wyjątek stanowią soboty oraz dnie poprzedzające święta, w których to przerwa obiadowa nie obowiązuje. — Wszyscy właściciele sklepów lub składów winni godziny otwarcia sklepu oznaczyć na wywieszkach, a te umieścić na widocznem miejscu. Osoby, które nie podporządkują się powyższemu rozporządzeniu, pociągnięte zostaną do odpowiedzialności karnej.

Uważać na karty żywnościowe.

Bardzo często spotyka się wypadki zaginięcia kart żywnościowych czy zezwoleń zakupu, spowodowane nieuwagą samych poszkodowanych.

Jeśli chodzi o karty żywnościowe, to przedewszystkiem powodem zaginięcia jest wyręczanie się przeważnie dziećmi przy zakupach. Dziecku, jako nie orjentującemu się tak dobrze w sytuacji, bardzo łatwo takie karty mogą być skradzione, a straty nie można już powetować. Ostatnio n. p. miał miejsce charakterystyczny wypadek, który jaskrawo ilustruje nam, do czego doprowadza posyłanie do sklepów dzieci. Mianowicie pewnemu chłopcu idącemu ze sklepu nieznany osobnik zaproponował kupienie paczki papierosów, z tem, że przytrzyma on w międzyczasie niesiony przez chłopca towar i karty żywnościowe. Gdy niczego nie przeczuwające dziecko wyszło ze sklepu po zakupieniu paczki papierosów, oczywiście nie zastało już podejrzanego osobnika, który zdążył ulotnić się w porę.

Drugą, nie mniej ważną rzeczą jest staranne i wyraźne podpisywanie otrzymywanych kart, gdyż wtedy o wiele łatwiej odnaleźć je w razie zgubienia. W każdym jednak razie zaznaczyć należy, że zgubione karty żywnościowe nie będą mogły być zastąpione nowemi, gdyż Urząd Aprowizacyjny duplikatów nie wydaje. Uważajmy więc na nie.

Wystawanie przed bramami.

W wielu realnościach mieszkalnych życie koncentruje się zasadniczo na ulicy, a właściwie ściślej mówiąc, w bramach domów mieszkalnych gdzie gromadzą się lokatorzy, niemal, że zjadają tam posiłek, bawią dzieci, a co najważniejsze, zatarasowują ruch uliczny w ten sposób, że o swobodnem przejściu mowy być nie może. — Jaskrawym tego przykładem jest Modrowgasse i jej bocznice.

Zwracamy uwagę, że ulica nie jest placem publicznym, ani miejscem zebrań handlowych czy towarzyskich. Wszystkie tego rodzaju sprawy można załatwić w domu. Wszelkie zaś zebrania i grupowania się na ulicach są surowo zakazane, a ich uczestnicy będą pociągani do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów o ruchu ulicznym.

Pędzenie zwierząt.

Na peryferjach miast zwierzęta na chodnikach miejskich są plagą przechodniów.

Spotyka się tam kozy, krowy, nierzadko nawet i konie, nie mówiąc już o kurach, kaczkach i gęsiach, które tu zadomowiły się na dobre. Zwierzęta te pędzi się na pastwisko chodnikami, bez zwracania najmniejszej uwagi na przechodniów i cały ruch uliczny. Wypada tu zaznaczyć, że chodniki miejskie są przeznaczone wyłącznie dla pieszych przechodniów, a nie dla pędzonego bydła. Zwierzęta mogą być pędzone jedynie jezdnią i to w dodatku na uwięzi i pod dozorem wystarczającej ilości osób. Inne postępowanie jest niedopuszczalne i podlegać będzie surowej karze. Nie można bowiem narażać na niebezpieczeństwo osób trzecich przez tolerowanie podobnej sytuacji.

Saybusch

Plaga żmij w lasach powiatu Saybusch.

Na terenie powiatu Saybusch w okolicznych lasach pojawiło się ostatnio dużo żmij, które w niektórych miejscowościach stanowią istną plagę. Ostatnio zanotowano już nawet kilka wypadków ukąszeń.

Jak niebezpieczne jest napotkanie takiego gada w lesie, niech mówi za tym wypadek, który miał miejsce we wsi Sporysch — oddalonej zaledwie o 2 klm. od Saybusch. Kilka osób wybrało się do lasu i pewnej chwili jeden z uczestników natknął się na żmije, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się unieszkodliwić. Wypadki takie zdarzają się dość często, niezawsze jednak kończą się szczęśliwie tak jak to miało miejsce powyżej.

Po odnowieniu dworca w Sosnowitz.

W Sosnowitz, jednym z najbardziej okazałych gmachów, jest główny dworzec kolejowy. Potężny ten budynek, składający się z głównej części i dwóch po bokach biegnących skrzydeł, jeśli mu się przyjrzymy, wygląda naprawdę imponująco.

Dotychczas posiadał on jednak mimo tego nie zbyt dobrą reputację u mieszkańców miasta ze względu na fatalny stan, w jakim był utrzymany. Brudne wnętrza, zaniedbany, zawsze zaśmiecony i przepełniony przeróżnymi włóczęgami — sprawiał wrażenie wręcz nieestetyczne. Miarę tego dopełniał jeszcze jego wprost niechlujny wygląd zewnętrzny. Tynk nie odnawiany bowiem nie wiadomo od ilu lat, posiadał wszystkie możliwe kolory, a w wielu miejscach poodpadał, tworząc szkaradne plamy.

Dziś, gdy się mu przyjrzymy, widzimy, jak wielkie przeprowadzono tam zmiany. Przedewszystkiem odnowiono i odmalowano cały gmach z zewnątrz, przez co uzyskał on niezwykle estetyczny wygląd. Należy podkreślić trafny i szczęśliwy wybór koloru, jaki nadano murom podczas ich odświeżania, dzięki czemu udało się szczególnie efektownie uwydatnić pewne ważne momenty architektoniczne. Prócz tego i wnętrza gmachu w toku przeprowadzanych prac uległy radykalnej zmianie. Poczekalnie są czyste, włóczęgów kręcących się po halach nie ma prawie wcale, bufet dworcowy nareszcie doprowadzono do należytego stanu. Wysiłki włożone więc podczas prac renowacyjnych osiągnęły zamierzony skutek i efekt.

Opłata roczna od epidemji bydlęcej.

Na podstawie paragrafu 9 i 10 ordynacji o epidemji bydlęcej, wyznaczono specjalne opłaty roczne od zarazy — osobno dla zwierząt kopytnych i dla bydła rogatego.

Wobec tego prawdopodobnie zostanie rozłożony kapitał zakładowy dla pokrycia szkód, powstałych podczas zarazy bydlęcej, jak i koszta administracyjne na rok rachunkowy 1941 na wszelkich właścicieli zwierząt jednokopytnych (konie, osły, muły). Powyższe opłaty będą wymierzane w jednolitych stawkach od zwierząt jednokopytnych i bydła rogatego.

Zwierzęta jednokopytne: Przypuszczalne zapotrzebowanie roczne obliczone jest dla koni innych zwierząt jednokopytnych po doliczeniu subwencji z funduszów zapasowych 135.000 Rm. Podczas spisu zwierząt jednokopytnych w dniu 3 grudnia 1940 r. zostało stwierdzone, że w prowincji śląskiej jest łącznie 320.216 sztuk. Po przypuszczalnych obliczeniach wszelkich kosztów przypada na konia i inne zwierzęta jednokopytne w zaokrągleniu 5 Rpf. Podatek dla zwierząt kopytnych ustalono w wysokości 0.50 Rm.

Bydło rogate: W tym wypadku przypuszczalne zapotrzebowanie roczne jest obliczone po doliczeniu subwencji z funduszów zapasowych na 413.000 Rm. W czasie spisu zwierząt w dniu 3 grudnia 1940 roku w prowincji śląskiej stwierdzono 1,936.980 sztuk bydła rogatego. Tak samo po przypuszczalnych obliczeniach wszelkich kosztów, przypada na sztukę okrągłe 5 Rpf. — Dla sztuki bydła rogatego podatek wynosi 0.25 Rpf. Opłaty te będą ściągane w poszczególnych gminach do dnia 1 października 1941.

Dla miasta Jaworzna zarząd miejski ustalił termin opłaty podatku od zarazy zwierzęcej dla właścicieli koni, osłów, mułów oraz bydła rogatego do dnia 15 sierpnia br. Podatek należy uiszczać w tutejszej kasie miejskiej (Stadhaus) Schulstr. 2 w godzinach przedpołudniowych od 8 do 12.

Ze sali sądowej

Niepoprawna złodziejka.

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowitz toczyła się ostatnio rozprawa przeciwko niejakiej Otylji K., oskarżonej o kradzież 200 Rm.

Poszkodowany, któremu skradziono owe 200 Rm. zapoznał się, jak to przedstawił na rozprawie, z oskarżoną podczas jednego z urządzanych wesołych wieczorów.

Po wyjściu z mieszkania znajomych, u których ta zabawa się odbywała, poszkodowany zauważył brak w kieszeni pieniędzy. Będąc pod wpływem wypitego w znacznej ilości alkoholu, nie zdołał on spostrzec się w momencie, gdy wyciągnięto mu pieniądze z kieszeni, lecz wszelkie okoliczności wskazywały na to, że mogła to jedynie zrobić towarzysząca mu Otylja K. Zapytał ją więc o to, a ona przyznając się do swego czynu, wręczyła mu 10 Rm., zapewniając, że resztę będzie mu częściowo wpłacała. Wobec tego poszkodowany wniósł skargę do Sądu, który w wyniku rozprawy wydał wyrok skazujący oskarżoną na sześć miesięcy więzienia. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, nie wydał wyroku ostrzejszego, jaki się właściwie jej należał, jako posiadającej już na swem sumieniu wiele podobnych sprawek, a nawet na skutek próby oskarżonej, dał jej jeszcze pewien okres czasu na uregulowanie spraw rodzinnych, gdyż jak się tłumaczyła Otylja K., ma ona na swem utrzymaniu chore dziecko, które będzie musiała umieścić na kuracji.

Wzajemne oskarżanie się paserów.

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Sosnowitz znalazła się typowo żydowska sprawa karna przeciwko dwom żydowskim oszustom i paskarzom, Karolowi Lubelskiemu i Izraelowi Fischlowi.

Oskarżeni są już dobrze znani w sądach wskutek uprawiania od wielu lat swego procederu, za co niejednokrotnie byli już karani. Lubelski był już mianowicie pięciokrotnie karany, a szóstą karę teraz jeszcze odsiaduje. Fischel za swe uczynki był również skazany na karę 4 lat więzienia. Przedmiotem rozprawy było obecnie włamanie, dokonane do składu artykułów kosmetycznych żyda Winogrona. Główny winowajca, włamywacz, który dokonał tej kradzieży, w międzyczasie zmarł, a przed sądem stanęli obaj paserzy, którzy nabyli skradziony towar. Podczas rozprawy obaj żydzi wzajemnie oskarżali się, usiłując zrzucić winę jeden na drugiego. Tłumacząc się w swoisty żydowski sposób, rozwlekłemi wywodami, usiłowali przeciągnąć rozprawę w nieskończoność. Jeden przed drugim starali się wykazać, że padli każdy z nich ofiarą drugiego, lecz sąd nie dał wiary kłamliwym tym wywodom i na wniosek prokuratora skazał oskarżonego Karola Lubelskiego na osiem miesięcy, a oskarżonego Fischla na trzy miesiące więzienia. Koszta procesu ponoszą obaj oskarżai.

Kara śmierci na członków bandy.

Sąd Specjalny w Kattowitz na swem posiedzeniu wydał wyrok skazujący robotnika Juljana Sierka z Bendsubrg, Jana Podrasę z Sosnowitz oraz Stanisława Sadkowskiego, groźnych bandytów, każdego na sześciokrotną karę śmierci. Prócz tego Sierek i Podrasa zostali skazani po 15 lat ciężkiego więzienia, Sadkowski na 5 lat ciężkiego więzienia, oraz robotnik Arkadiusz Smiertkin z Bendsburg i murarz Jan Punik, także z Bendsburg, na karę śmierci.

Siedmiu dalszych oskarżonych zostało zasądzonych na wysokie kary ciężkiego więzienia. Sierek, Podrasa i Sadkowski należeli do groźnej szajki bandyckiej, grasującej w roku 1939 w okolicach Dombrowy, Bendsburg i Sosnowitz. Bandyci podczas napadów uzbrojeni byli w broń i używali masek, aby ich nie rozpoznać. Podczas rabunków złoczyńcy wiązali swe ofiary sznurami i mocno je bili. Reszcie oskarżonych, którzy wyrokiem sądu zostali skazani na ciężkie kary więzienia, udowodniono, że pozostawali w ścisłym kontakcie z głównymi kierownikami bandy. Zajmowali się bowiem oni sprzedażą pochodzących z kradzieży przedmiotów, jak również ułatwiali głównym bandytom ukrywanie się przed władzami.

Uwagi na czasie.

Jarzyny podstawą letnich jadłospisów.

Dotychczas w kuchni naszej jarzyn używało się za mało. Zawsze traktowało się je jako raczej dodatek do mięsa, a nie jako samoistne danie, gdy tymczasem jarzyny powinny stanowić jeden z codziennych, głównych środków odżywiania się. Włosi odżywiają się samemi prawie jarzynami, sałatami i produktami mącznemi, z minimalnym dodatkiem tłuszczów najczęściej roślinnych, a są zdrowi i silni. Coprawda, łagodny ich klimat nie wymaga tam dostarczenia organizmowi tyle cieplika, co w naszych warunkach, lecz i w naszym klimacie można to załatwić, dostarczając dla równowagi innych produktów.

Jeśli wzmożemy konsumcję jarzyn, to napewno będzie między nami mniej podagryków, artretyków i innych, cierpiących na złą przemianę materji. Jeśli nie jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do jedzenia jarzyn i nie możemy przejść odrazu na jarskie odżywianie, to musimy stopniowo, ale stale wprowadzać je do naszej kuchni. We Francji swojego czasu jadano bardzo wiele mięsa, lecz w ostatnich czasach ilość ta została wydatnie zmniejszona i zastąpiona potrawami jarskiemi; ilość mięsa, jaką przed wojną podawano do obiadu była tak nieznaczna, iż nam zaledwie wystarczyłaby na jakieś dwa kąski. W kuchni francuskiej wielką rolę odgrywają bowiem wszelkie surowe owoce, zielone sałaty, przeróżne, również zjadane na surowo selery i cebule, a to celem dania organizmowi jak najwięcej witamin, ginących podczas gotowania.

Gospodynie nasze tłomaczą się, że nie zawsze mogą kupić jarzyny i że naprzykład zimą jest to prawie niemożliwe. Tymczasem wymówki te są jednak bezpodstawne, gdyż te jarzyny, których nie możemy dobrze przechować zimą, dadzą się z powodzeniem konserwować w przeróżnych sterylizatorach. Można prócz tego jeszcze przecież jarzyny suszyć ogólnie znanemi sposobami i przechowywać na czas, gdy już nie będzie świeżych. Nie można również tłomaczyć się, że jarzyny są zbyt drogie, lub że nie można ich zawsze kupić w dostatecznej ilości, gdyż wskutek nadzwyczajnego tegorocznego urodzaju, sklepy i popularne stragany są aż zawalone wszelkiego rodzaju świeżą zieleniną. Jarzyny do gotowania dobierać takie, jakiemi darzy nas dana pora roku, bo są one wtedy najtańsze.

Przed gotowaniem obranych jarzyn nie można przetrzymywać w wodzie, gdyż rozpuszczają się w niej łatwo wszelkie zawarte w nich sole mineralne i cukier, przez co tracą na wartości. Pokrajanych jarzyn również nie płuczemy już wcale, powinno się je obmyć tylko przed obraniem, usuwając z nich wszelką ziemię i piasek. Najsmaczniejsze są jarzyny gotowane na parze, lecz jeśli już nie możemy ich tak przyrządzić, to powinniśmy przedewszystkiem dbać o to, aby nigdy nie były przegotowane. Mniemanie, że rozgotowane jarzyny są strawniejsze, jest z gruntu fałszywe, a tracą one tylko przez to smak i dobry wygląd. Nie należy również wszystkich jarzyn obgotowywać. Obgotowywuje się bowiem tylko te, które zawierają zbyt dużo w sobie goryczy, jak rzepa, rzodkiew, niekiedy kapusta i szpinak. Solić należy należy podczas dogotowywania i należy stale również pamiętać, że lepiej ich raczej nie dosolić. Ugotowanych jarzyn nie przetrzymujemy nigdy w wodzie. Gdy nie możemy zaraz podać ich na stół, to lepiej wybrać je na talerz i przed podaniem jeszcze raz zagrzać w tej samej wodzie, w której się już gotowały.

Grodziec

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Jan i Balbina Damek, córka Stanisława, Jan i Janina Poddaćczyk, córka Teresa, Jan i Halina Zięba, syn Jan, Marjan i Walerja Szymończyk syn Janusz, Józef i Stanisława Adamus, syn Adam, Stanisław i Franciszka Sprycha, syn Stefan, Franciszek i Józefa Malicka, córka Anna, Jan i Stefanja Horak, syn Jan, Jan i Anna Kaczmarek, córka Anna, Józef i Marianna Pogoda, córka Halina, Stanisław i Helena Czerwiński, syn Stanisław, Stanisław i Helena Wojtaszek, córka Halina, Piotr i Janina Malecka, syn Józef, Władysław i Julja Mai, córka Julja, Mieczysław Jan i Józefa Zgoda, córka Halina, Władysław i Zofja Sadyń, syn Jerzy, Tadeusz i Anna Styś, syn Janusz, Stanisława i Jan Łakowie, syn Ryszard, Stanisław i Hedysława Cudny, syn Jan, Stanisław i Helena Stefańska, córka Janina, Stefan i Lucyna Radosińska, córka Maria, Ryszard i Marja Pietrzak, córka Marja, Zofja i Ledig Gradzik, syn Henryk, Wacław i Klara Galesz, córka Łucja, Jan i Genowefa Sitko, córka Mirosława, Henryk i Eleonora Słomiany, syn Marian.

Śluby: Stanisław Henryk Paucha i Zofja Stefanja Olszewska, Stefan Skrzydło i Janina Styś, Wincenty Grzybek i Jadwiga Ratkiewicz.

Zgony: Marja Katarzyna Maliniewska lat 69, Radocha lat 64, Franciszek Filipczyk lat 59, Wiktorja Sitko lat 63, Jan Muller lat 48, Marja Starowicz lat 42, Jakób Pajestka lat 62, Agnes Kudanewicz lat 70, Jan Marian Zięba 6 tygodni, Stanisława Leokadja Przybyłek 11/2 mies. Katarzyna Gajdzik lat 82, Stefan Kaźmierczyk lat 1, Wanda Rozalja Słomczyńska 1½ lat, Monika Horzela lat 49 Mirosława Genowefa Latora lat 1½, Katarzyna Młynczak lat 32, Marianna Kurzak lat 18, Józefa Wojtarowicz lat 67, Jan Fijałkowski lat 65, Tekla Zientek lat 88, Józefa Sitko lat 47.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a. Postschliessfach 199. Telefon: 625 78. Administracja: Ernst Kohlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.